Kuryer Poznański.

No. 275. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 1 grudnia 1874.** Ludwik Gayzler. Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 3 Ajenoye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 1 grudnia.

Przy rozprawach wczorajszych w parlamencie niemieckim nad budżetem i pożyczką dla Alzacyi i Lotaryngii odezwał się książę Bismarck w odpowiedzi na niektóre uwagi posłów alzackich z niezwyczajną nawet u tego męża stanu, który niezwykł się zbytecznie wiązać względami delikatności, bezwzględnością i gorączkową, rzecby można, drażliwością. Przemówienie to znajdzie czytelnik w dzisiejszym numerze pod rubryką właściwą.

Wczoraj rozpoczęły się zatém posiedzenia francuskiego Zgromadzenia narodowego. Minister wojny, jenerał Cissey, wniósł na pierwszém zaraz posiedzeniu projekt do prawa, tyczącego się organizacyi kadrów armii czynnéj oraz armii terytoryalnéj. Uważać to należy za naturalny wynik wniesionego do parlamentu niemieckiego prawa o landszturmie, mocą którego cała ludność męska Niemiec ma stanowić jednę, ogromną armią. — Na dzisiejszém posiedzeniu ma się odbyć wybór marszałka, przy którym niewątpliwie znów powołanym zostanie na tę niemniéj ważną jak uciążliwą godność pan Buffet. Orędzie marszałka-prezydenta nie przyjdzie zapewne do odczytania przed środą albo czwartkiem. — Prawe centrum wybrało rzeczywiście, jak się tego spodziewano, pana Bocher swoim przewodniczącym. — Hr. Chambord wystósował podobno do skrajnéj prawicy pismo, w którém frakcyą tę obowiązuje, by nie brała udziału w żadnych uchwałach, mogących powstrzymać przywrócenie monarchii. — Na zebraniu niedzielném deputowanych, należących do skrajnéj lewicy i do lewicy, zgodzono się nieledwie jednomyślnie na to, by bezpośrednio po rozpoczęciu posiedzeń Zgromadzenia przystąpić do obrad nad kadrami wojskowemi, natomiast rozprawy nad ustawami konstytucyjnemi odroczyć aż po Nowym Roku. Zdaje się, że równe uchwały powezmą także frakcye umiarkowanéj lewicy, oraz frakcye prawicy.

W Anglii odczytano, jak donoszą do Biura Wolffa, we wszystkich kościołach katolickich dyecezyi Westmünsterskiéj ostatniéj niedzieli list pasterski Arcybiskupa Manninga, w którym dostojny Arcypasterz wypowiada, że każden katolik, który nie uznaje dogmatu nieomylności Papieża, tém samém już wykluczonym jest z katolickiego społeczeństwa i że za każdym razem, kiedy, tając się z tém swojém niedowiarstwem, przyjmuje śś. Sakramenta, popełnia świętokradztwo. Jak słychać, ma Arcybiskup Manning niebawem ogłosić broszurę o dekretach watykańskich i o wpływie onych na wierność katolików w pełnieniu obowiązków jako doddanych.

Z Petersburga donosi dziennik urzędowy, że cesarz z wielką księżną Maryą w niedzielę po południu o godzinie 1 wyjechał z Liwadii do Symferopola, zkąd wieczorem o godzinie 9 w dalszą podróż do Petersburga się udał. Bawiąca obecnie w Paryżu cesarzowa rosyjska ma się nieco lepiéj, wyjechała już bowiem w niedzielę na przejażdżkę.

Z Carogrodu z dnia 29 listopada donosi londyński Times, że lubo Porta nie zrzeka się praw swego zwierzchnictwa wobec księstw naddunajskich, można jednak spodziewać się pomyślnego przyjścia do skutku rumuńskich traktatów handlowych i to skutkiem oddanych przez Anglią dobrych usług w téj sprawie.

W sprawie ludu naszego.

Pod powyższym napisem dochodzą nas „Ze wsi“ następujące dalsze uwagi:

II.

W poprzednim artykule (zob. nr. 265 Kuryera) pozwoliliśmy sobie zwrócić uwagę czytelników Kuryera na dziełko wyszłe w Berlinie pod tytułem „Die Sociale Frage auf dem platten Lande“ p. Knauer, gdzieśmy niejednę znaleźli praktyczną uwagę, jakby dolę ludu naszego polepszyć a przez to rólnictwo ochronić od braku robotników i właścicielom większym zapewnić dostateczną ilość stałych, pewnych i silnych robotników. Autor stara się rozwiązać zadanie sobie stawione wyłącznie ze socyalnego stanowiska. Jakkolwiek i nas kwestya socyalna winna żywo obchodzić, mimo to na sprawę ludu naszego patrzymy więcéj ze stanowiska narodowego i z tego téż stanowiska na podstawie dziełka powyższego pozwolimy sobie niektóre uwagi porobić w sprawie ludu naszego, z którego przyszłością połączona jest kwestya bytu naszego narodowego, a to, jak każdy przyzna, bardzo jest ważny moment, aby się nad tą kwestyą szczerze i gruntownie zastanowić.

Autor powyższego dziełka, jako pierwszy warunek polepszenia doli ludu robotniczego, stawia: polepszenie i popieranie rozumnéj oświaty wśród ludności roboczéj. Wyraz „oświata“ w naszych czasach należy do tych utartych frazesów, któremi lada kto hojnie szafuje, ale których, co za tém koniecznie idzie, niestety się bardzo nadużywa. W imię oświaty język nam nasz rugują z życia publicznego, — w imię oświaty walka z Kościołem dziś się prowadzi — w imię oświaty wypierają nas z odwiecznych naszych siedzib i ogłaszają nam wyrok zagłady jako narodowi odrębnemu życiem, tradycyą, historyą, zwyczajami i misyą w społeczeństwie europejskiém. Oczywista, że dzisiaj mianowicie po wojnie z Francyą siedlisko Oświaty przeniosło się do Prus — Prusy są dzisiaj par excellence narodem Oświaty, „ein Culturvolk“ — bogini Oświaty dzisiaj w hełmie, z karabinem w ręku, w uniformie wojskowym, wsparta na piedestale działa Kruppa, stolicę nad Spreą za wyłączną swoję rezydencyą obrała, zkąd dopiero oświata promieniami, kanałami, najczęściéj drogą groźnych not dyplomatycznych rozlewa się na cały świat. Dziś nikt nie ma prawa do oświaty, komu w Prusach patentu czarno-białego na to nie wydano. To powinno być każdemu jasne — o tém obecnie ani w myślach już powątpiewać nie wolno pod karą popełnienia herezyi przeciw Oświacie. Dziś Oświata w obecném rozumieniu znaczy to samo, co ulotnienie się w nicość dotychczasowych wyobrażeń o obowiązkach, o prawie, o religii, o Kościele, o sprawiedliwości, o wierności w dotrzymywaniu ugód, przymierzy, traktatów — dzisiaj kto sobie z religii, sprawiedliwości, wierności, uczciwości w życiu publiczném a nawet i prywatném nic nie robi, kto to wszystko lekkomyślnie depce, ten ma uprawnioną pretensyą do Oświaty. Dzisiaj upierają się tylko przy religii, przy praktykach religijnych, przy prawach, przy tradycyi, przy dotrzymywaniu ugód, zaręczeń, tylko wstecznicy, reakcyoniści — oświeceni zaś w kąt zapomnienia i pogardy rzucają te stare i niepotrzebne już społeczeństwu nowoczesnemu graty. Nic to zresztą nie szkodzi, że ci, co mają pretensyą do Oświaty, sami nic nie umieją trwałego i pożytecznego zbudować — dosyć im na tém, że umieją burzyć lub przynajmniéj z pogardą patrzeć na wyobrażenia przestarzałe o religii, o powadze objawienia w kwestyach wiary i sumienia, o prawie, sprawiedliwości, o kierowaniu się prawami bożemi i w sprawach publicznych. Dzisiaj, aby usieść na piedestale Oświaty, wystarcza, aby o wszystkiém wydawać pogardliwy sąd i wszystkiemu egzystencyi w nowoczesnym ustroju społeczeństwa zaprzeczać, co dotąd uważano za szanowne, czcigodne i święte, i co dotąd stanowiło zdrowie społeczeństwa. Dzisiaj niechaj kto skończy szkoły jak najświetniéj, egzamina najchlubniéj poskłada, wreszcie i światu uczonemu da się poznać z piórem w ręku, nie ma prawa do nazwy człowieka oświeconego, inteligentnego, jeżeli obok swéj nauki ma cześć i uszanowanie dla religii, dla Kościoła, dla jego reprezentantów, jeżeli w kwestyach sumienia poddaje się powadze kościelnéj, jeżeli religią u siebie praktykuje w życiu prywatném i publiczném, — ale za to każdy niedouczony i niedowarzony, miotający się bezkarnie na powagi kościelne i na prawdy boże, objawione, na stósowanie religii do życia, każdy jedném cięciem rozcinający najtrudniejsze kwestye dotyczące stósunków Kościoła i państwa i najżywotniejszych spraw społeczeństwa, o których całe biblioteki napisano, — taki to dzisiaj prawdziwy heros Oświaty.

Nie taką oświatę, która rozkłada, niszczy, rujnuje co szanowne i święte, radzi autor powyżéj cytowany dawać ludowi, ale oświatę rozumną, któraby lud uszlachetniła, podniosła jego skalę umysłową, moralną i religijną, któraby szlachetny kierunek nadała jego wyobrażeniom, myślom, pragnieniom i dążeniom. My zaś z naszego stanowiska dodamy, że ludowi naszemu trzeba dać oświatę narodową na podstawie szczerze katolickiéj, oświatę, któraby w zgodzie zupełnéj z praktykami, zasadami nieprzemiennemi Kościoła katolickiego i w zgodzie z tradycyą i duchem narodowym zostawała — bo taka tylko oświata da ludowi naszemu zdrowie, czerstwość, uczyni go żywym członkiem narodu i da mu siłę odporną, niezwyciężoną przeciw wrogim nam żywiołom, taka tylko oświata lud nasz w bohaterów wiary i ojczyzny przemienić zdolna. Autor dziełka przez nas już cytowanego rzuca pytanie, dla czego mimo szkół oświata po wsiach jeszcze na tak nizkim stopniu pozostaje? i znaczną część winy w tym względzie składa na właścicieli. Do niedawnych czasów wielka część właścicieli większych posiadłości wiejskich i wogóle gospodarzy zbyt nizkie miała wykształcenie — do gospodarstwa przechodziła młodzież, która do innego zawodu już zdatną nie była, która daléj uczyć się nie chciała. Ztąd téż nie mając gospodarze sami dostatecznego wykształcenia i nie mając zamiłowania nauki, nie mieli chęci i nie byli zdolni wpływać na oświatę roboczéj ludności. Obecnie jednak mamy coraz więcéj wykształconych rólników i więcéj takich, którzy przyszli do przekonania, że łatwiéj gospodarować robotnikiem mającym jaki taki zasób nauki, niż zupełnie nieokrzesanym i surowym, że trzeba mu się starać o kształcenie siebie ciągłe, o wykształcenie swoich dzieci i o oświecanie ludu. Dziś mało już pewnie osób znajdzie się z przestarzałemi przesądami, że chłop nie potrzebuje oświaty, że chłop nieoświecony, nieokrzesany, łatwiéj może być prowadzony, że nim łatwiéj kierować, że chłopu pismo i książka niepotrzebne, że nie warto się zajmować chłopem — takie zaniedbanie wieśniaka pod względem umysłowym, moralnym i religijnym potrafią prędko nieprzyjaciele Kościoła i narodu zużytkować na swoję korzyść, i wtedy ten sam chłop, który nieoświecony miał być powolném i ślepém narzędziem w ręku wyższych stanów, stanie się bronią w ręku nieprzyjaciół przeciw nam. Wieśniak będzie tém, na co go się wyrobi — będzie Polakiem i katolikiem, jeżeli go się na takiego ukształci — ale może się i obrócić przeciw nam, coby tém boleśniejsza była rzecz, że to kość z kości naszych, i krew z krwi naszéj.

Cóż więc sam właściciel ze swojéj strony uczynić może i uczynić powinien dla podniesienia oświaty prawdziwéj wśród ludu wiejskiego? Że coś uczynić powinien, to jasna — i obowiązek narodowy i religijny, i stanowisko jego wyższe społeczne, a wreszcie i jego własny interes dobrze zrozumiany go do tego pobudzić powinien. Życie właściciela na wsi nietylko na rólnictwie, na polowaniu, graniu w karty i zjazdach sąsiedzkich schodzić powinno, ale powinno być zapełniane wyższą myślą przyjścia wedle możności w pomoc swojéj ojczyznie, przysparzaniem jéj sił obronnych w jéj walce o byt, a z tego obowiązku wypłacić się może przez szerzenie rozumnéj, zdrowéj, polskiéj i katolickiéj Oświaty wśród ludu, wśród którego go Opatrzność postawiła. Szczególniéj młodzież nasza, na którą dziś powszechne narzekanie, że od robót publicznych się usuwa, że czas nieraz traci na niegodnych zajęciach, młodzież, któréj serce rwać się powinno do wszystkiego co piękne, wzniosłe, szlachetne, do poświęcenia, ma tutaj piękne zajęcie swego czasu wolnego, ma i piękne zadanie do spełnienia przez rozszerzanie zdrowéj, polskiéj, katolickiéj oświaty między naszym ludem, zjednywania go dla interesów i dla życia narodowego, do pociągania go do obrony wspólnych naszych a zagrożonych dziś tak mocno interesów Kościoła i narodu. Gdyby do takich zajęć szlachetnych się nasza młodzież rzuciła, nie schodziłby jéj czas bezmyślnie, nie mielibyśmy tak zwanéj złotéj młodzieży, która się niegodnie bawi, gdy naród we łzach i żałobie. Jesteśmy w bycie naszym zagrożeni ze wszystkich stron — podkopują nam fundamenta gmachu narodowego — więc każdy, komu wre polska krew w żyłach, do odwrócenia niebezpieczeństwa, do ratowania szczerze garnąć się powinien, które wymaga roztropności, energii, odwagi i wytrwałości i zaparcia się samego siebie. Niegodnym żyć jako naród ten naród, który widzi się w swym bycie zagrożonym, a o ocaleniu siebie nie myśli i żyje daléj w swéj bezmyślności, zasklepiony w miękkiéj wygodzie, którą rezygnacyą fałszywie być mieni.

Autor dziełka przez nas już wymienionego zachęca właścicieli, aby się zajęli szkołą, do któréj jako prezesowie dozoru szkólnego mają prawo każdego czasu wnijść na mocy instrukcyi z roku 1842. Wprawdzie szkoła obecnie więcéj niż dawniéj jest otoczona opiekuńczym wpływem rządu, który w młodociane polskie i katolickie serca radby jak najprędzéj zaszczepić kulturę niemiecko-protestancką, ale mimo to niejedno może dziedzic Polak odwrócić od szkoły, od niejednego wpływu złego dzieci swéj włości ochronić, lub dobrym swym wpływem zrównoważyć. Do robót w polu niechaj nie używa dzieci szkólnych ani do naganek przy polowaniach w czasie nauki szkólnéj, niechaj zachęca do regularnego uczęszczania do szkoły dzieci swoich ludzi dominialnych, boć jeszcze nauka w szkołach taka, jaka jest, lepsza, niżby jéj wcale nie było. Nie powinien żaden właściciel pozwolić sobie wydrzeć prawa prezydowania w dozorze szkólnym, które mu prawnie przysługuje, a o które mało dbali dotychczas właściciele dóbr. Członkowie dozoru szkólnego zwyczajnie po wsiach wieśniacy, teraz pozbawieni przewodnictwa duchownego w sprawach szkólnych, potrzebują obecnie tém więcéj przewodnictwa właściciela wsi Polaka, aby ten ich oświecił, wsparł radą, i aby dodał odwagi, gdy idzie o odwrócenie złego od szkoły. Ale ten właściciel powinien się zapoznać dokładnie z prawami, jakie mu przysługują i niechaj gruntownie przeczyta sobie instrukcye dla dozorów szkólnych wydane, aby wiedział, w jakim stósunku zostaje względem nauczyciela, inspektora, komisarza i landrata, bo, nie zapoznawszy się z przepisami rządowemi w tym względzie, będzie siedział na sesyach dozoru szkólnego jak malowany i będzie służył tylko za machinę do podpisywania tego, co się p. landratowi, komisarzowi lub inspektorowi będzie podobało. Mieć prawa względem szkoły, która zostaje w majętności właściciela, a nie wykonywać ich wcale, nie troszczyć się wcale o szkołę, nie wiedzieć nic, w jakim kierunku kształconą bywa młodzież wiejska polska i katolicka, nie starać się innym sposobem równoważyć złego wpływu, jakiby w szkole mógł wziąć przewagę, a tyle tylko myśleć o dzieciach wiejskich, o ile mu one potrzebne są do robót w polu lub na nagankę, jest to rzeczą nie do darowania w naszém opłakaném położeniu.

Trzeba także, aby właściciele na egzaminach bywali publicznych po szkołach — nie trzeba mówić, że kiedy już duchownego od inspekcyi usunięto, niech tam robią ze szkołą co chcą i na łup całkowity wydać młode pokolenie — sama obecność właściciela dóbr już korzystnie wpłynie na nauczyciela, już mu doda zachęty, aby w dobrym kierunku dzieci prowadził. Nauczyciel, który niestoi w żadnym stósunku z właścicielem miejscowym Polakiem, który o szkołę nie dba, tém łatwiéj przerzuci się na stronę przeciwną i tém powolniejszém będzie narzędziem w ręku kulturtraegerów, jeżeli nie ma zupełnie silnego i wyrobionego charakteru religijnego i narodowego.

Powyższy autor radzi, aby dla młodzieży, która wyszła ze szkoły, a więc od 14 do 16 roku życia urządzano szkoły niedzielne i zimowe wieczorne, aby tamże młodzież się utwierdziła w tém, czego się w szkole nauczyła, aby można nad nią tym sposobem rozciągnąć nadzór pod względem moralnym, aby utrzymać przez to ciągły związek między młodzieżą i po wyjściu ze szkoły a między pasterzem.

Oczywista rzecz, że wtenczas chłopaki od dziewcząt muszą być całkiém oddzieleni, a dziewczęta tylko w robótkach ręcznych i w nauce religii ćwiczone, chłopcy zaś i w innych jeszcze przedmiotach. Zepsucie młodzieży wśród ludności roboczéj właśnie głównie z tego wynika, że po wyjściu ze szkoły zostaje ona bez wszelkiego dozoru i dobrego wpływu, samopas puszczona. Akademią dla młodzieży po wyjściu ze szkoły staje się zwykle gościniec. Autor powiada, że tą kwestyą zaprowadzenia szkół niedzielnych i wieczornych zimowych dla dorastającéj młodzieży zajmują się obecnie wszystkie Towarzystwa i Korporacye rólnicze w Niemczech. Czy i nasze Towarzystwa rólnicze zajmują się tą kwestyą umoralnienia i ukształcenia ludu naszego, o tém nie wiadomo mi, ale że nie tylko o torfie, o burakach, o karmieniu bydła, ale o podniesieniu ludu myśleć powinny, choćby tylko ze stanowiska socyalnego, to jasna jak na dłoni. Autor powiada, że od właścicieli zależy zmusić tę młodzież do takich szkół wieczornych, do czego duchowni w tym względzie chętną rękę podadzą. Są właściciele, którzy sądzą, że wpływanie na umoralnienie i ukształcenie ludności wiejskiéj tylko jedynie do duchownych, a wcale w żadnéj mierze do nich nie należy, a tymczasem duchowny nie wiele w tym względzie zrobić może, jeżeli mu właściciele dóbr nie przyjdą w pomoc, jeżeli nie poprą jego dążeń, jeżeli owszém wręcz będą krzyżować jego zamiary. Ma pretensyą właściciel, aby lud w jego majątku był trzeźwy — ale tymczasem w pracy nad trzeźwością ludu pasterza nie poprze, ale tymczasem w gościńcu jego wódka się leje strumieniami i muzyka często brzmi — ma pretensyą, aby lud jego był religijny, ale sam do kościoła nie chodzi, i święta gwałci zwożeniem płodów z pola — ma pretensyą, aby lud był moralny, ale niejednéj zdrożności pod względem moralnym pozwala sobie dopuszczać się względem ludu mu podwładnego, albo téż przez szpary patrzy, jak jego podwładni grzeszą przeciw moralności. Więc i w sprawie ukształcenia ludu i roztoczenia opieki nad młodzieżą od 14—16 roku niejedno właściciel zrobić może i wesprzeć w tém duchownego. W obecnych naszych stósunkach wątpię, aby można zupełnie niedzielne szkoły przeprowadzić, ale niejedno można zrobić dla młodzieży wiejskiéj roboczéj, zostającéj po dominiach, byle była dobra wola ku temu. Niestety, nikt się o tę młodzież nie pyta, co ona długiemi wieczorami robi, nikt nie stara się na nią wpływać, nikt nieraz i książki pożytecznéj jéj

nie poda, nikt dozoru nie rozciągnie — a przez to zgorszenie się zakrada, niemoralność i zepsucie szerzy, i powolnie zdziczenie serca i umysłu następuje.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 29 listopada.

(O sekwestrowaniu majątku kościelnego.)

H. Po śmierci ks. proboszcza Plewkiewicza parafia św. Wawrzyńca pozostała bez pasterza. W myśl artykułu 3 prawa z 21 maja 1874 naczelny prezes bierze po upływie roku od nieobsadzenia posady w sekwestr majątek i mianuje komisarza w dwóch przypadkach, w rzeczoném prawie wyraźnie określonych. Te dwa przypadki są: 1. jeżeli wbrew pierwszym prawom majowym z r. 1873 osobie nieuzdolnionéj posadę duchowną poruczono (czego tu nie ma) i 2. jeżeli są pewne dane, że przy obsadzeniu probostw nie zastósują się do tychże przepisów.

Zdaje się drugi przypadek powodował naczelnym prezesem, że zamianował komisarzem p. Machatiusza miejscowego burmistrza i ten począł rozwijać swoję działalność.

Jakiéżto prawa przysługują takiemu komisarzowi wedle praw majowych? a co pan komisarz na własną czynił rękę, ubliżając prawom powszechnym krajowym?

Otóż — stawiając się nawet na stanowisko praw majowych, — komisarz, mianowany przez naczelnego prezesa, jest w posiadaniu wszystkich majątkowych praw, jakie miał uprawniony proboszcz. (Der Komissarius übt alle vermögensrechtlichen Befugnisse des berechtigten Stelleninhabers mit voller rechtlicher Wirkung aus.) Kto wchodzi w czyje prawa, wchodzi także i w obowiązki tego samego rodzaju; jeżeli tedy p. komisarz na mocy ustaw majowych sądzi mieć prawa majątkowe proboszcza, ma także majątkowo-prawne obligacye, które w myśl prawa krajowego każdy proboszcz wypełniać był zobowiązany.

Proboszcz w sprawach majątku kościelnego i plebańskiego stał względnie do patrona i dozoru kościelnego, wedle prawa powszechnego krajowego, w stósunku pewnéj zależności. P. Komisarz tedy w téj saméj zależności pozostaje, nie jest więc po nad pasterzem i dozorem kościelnym, ale wedle praw istniejących w stósunku zależnym. I tak § 779, II, 11 pr. pow. krajowego mówi wyraźnie: „Der Patron und die Kirchenvorsteler sind schuldig und befugt darauf zu sehen, dass der Pfarrer die Widmutstücke ordentlich verwalte und wirthschaftlich nütze.“ Patronowi przysługują znaczne prawa, których zagarnąć nie wolno ani proboszczowi, ani teraźniejszemu rzekomemu jego zastępcy tj. komisarzowi. Patron stara się o zawiadowców kościelnego majątku, patronowi winni składać rachunki według § 585 l. c., patron winien się postarać o pokrycie obligów kościelnych, mszalnych, do niego należą w przeważnéj części na mocy prawa krajowego powszechnego administracya stałych i etatowych wydatków i zawiadywanie kościelnym, proboszczowskim i fundacyjnym majątkiem. Dozór zaś kościelny przy wszystkich kontraktach dzierżawnych ról plebańskich ma także swoje prawa, których ani proboszcz, ani komisarz odebrać mu nie może.

Tyle co do zasad prawnych. Wróćmy do gnieźnieńskiego faktu. Pan Machatius najpierw zamknął kościół i klucz zabrał; dopiero po naleganiach dozoru kościelnego złożył go na ręce p. Dobrowolskiego, swojego miejskiego kamelarza i członka dozoru kościelnego zarazem. Daléj ogłosił p. komisarz w Tygodniku powiatowym termin publiczny celem wydzierżawienia ogrodów i ról do plebanii należących. — Pod tém zawezwaniem tylko p. Machatius był podpisany z pominięciem patrona i dozoru. Dzierżawca przyszły miał, jak opiewały zastrzeżenia p. Machatiusza, — pewną część własnym kosztem ogrodzić, a termin miał się odbywać na miejscu u św. Wawrzyńca. Nadszedł dzień oznaczony; dozór, już wprzód uczyniwszy protestacyą, — chciał raz jeszcze praw swych bronić, — gdy się nagle dowiedziano, iż za bezcen wydzierżawił p. komisarz rolę, ogrody, jakiemuś zasłużonemu około państwa feldfeblowi, który na plebanii obecnie ma mieszkać. A co najlepsze, że od warunków, które ogłosił p. M. w Tygodniku, nastąpiła dla pana dzierżawcy niewiadomo zkąd dyspensa.

Pan Koralewski z drugim członkiem dozoru (trzeci bowiem niewiadomo dla czego nio wypełnia swych obowiązków) zanieśli z tego powodu skargę do rąk komisarza; na co im p. Machatius odpisał mniéj więcéj w tym sensie, że komisarz nie ma obowiązku sprawiać się dozorowi kościelnemu z rozporządzeń swoich. Sądzić należy, że tak patron, który u św. Wawrzyńca jest świecki, jak i dozór spraw swoich dochodzić nie poprzestaną i wyjaśnią, że komisarz naczelnego prezesa nie może się uważać za zwolnionego z praw, jakie przy dzierżawnych kontraktach nawet proboszcza wiązały.

To rzecz ważna. Jeżeli bowiem komisarz dla majątku dyecezalnego p. Nollau zagarnie dziś prawa dozorów szpitalnych, jutro znów komisarz dla parafii św. Wawrzyńca p. Machatius faktycznie usuwa dozór kościelny i patrona, to delikatnie na stanowisko tych panów się stawiając, jeszcze powołać ich trzeba do porządku: ad legem. Obwinia prasa liberalna katolików, że nie uznają ustaw majowych (a sumienie nie pozwala na nie się zgodzić), czemuż sami pomocnicy rządowi przekraczają prawo powszechne krajowe i kasują prawo trzecich osób, czyż to wzbudza zaufanie, czy na to prasa nie ma słowa krytyki?

Z dekanatu Rogozińskiego, 25 listopada.

(W sprawie korespondencyi z p. Massenbachem.)

Tutejszy dekanat ma tylko dziewięciu proboszczów i jednego wikaryusza, a już z nich sześciu zagrożonych jest grzywnami przez p. Massenbacha i to ksiądz Studniarski, ks. Kłoniecki, ks. Wąchalski, ks Ussorowski, ks. Słomiński po 30 talarów każdy; ks. Pałżewicz, prodziekan, zagrożony jest karą porządkową 60 tal. Były téż ostatniemu wyznaczone przez p. Massenbacha dwa termina, ale się na takowe nie stawił. Z polecenia królewskiego prokuratora w Poznaniu odebrał tenże od król. sądu powiatowego w Rogoźnie pozew na termin, na który pod uniknieniem wyznaczenia nowego terminu na jego koszt i sprowadzenia go ma się stawić w Rogoźnie i odpowiedzieć jako świadek na znane pięć punktów, które już innym dziekanom przedłożone były w sądach. Ksiądz Szotkiewicz również się spodziewa, że będzie zagrożony karą porządkową. Kapłani tak tu są przygotowani na wszelkie cierpienia, które ich spotkać mogą, że ich się wcale nie lękają. Ksiądz Mrówczyński wrócił już z więzienia, do którego mu p Massenbach posyłał listy, ale ich wcale nie odebrał. Spodziewać się należy, że duchowni tutejsi za przykładem Mistrza, naszego Zbawiciela, dźwigać będą krzyż swój, który Pan Bóg na ich barki włoży. Ufni w pomoc i łaskę Bożą, trwale stać będą obok swych konfratrów, już uwięzionych, i nie będą odstępstwem przyczyniać boleści tym, z którymi wobec Boga jednakową składali przysięgę na posłuszeństwo, wierność i uległość dla swéj duchownéj władzy.

Dopisek. W téj chwili dowiadujemy się, że ks. Kłoniecki ponowną zagrożony karą 30 talarów.

Rzym, 26 listopada.

(Mowa od tronu. — Z parlamentu. — Wiadomości bieżące.)

Mowy tronowéj, odczytanéj przez króla włoskiego przy otwarciu parlamentu, nie podaję tu w tłómaczeniu, jakem to zwykł czynić z przemówieniami papieskiemi w Watykanie. Tamta bowiem, lotem błyskawicy telegrafem roznoszona po wszystkich zakątkach Europy, o wiele wyprzedza moję korespondencyą, gdy natomiast o mowy papieskie telegraf się nie troszczy, zostając wyłącznie na posługach rządów i wymagań dzisiejszego liberalizmu. Wszystkie mowy tronowe, w usta monarchów włożone, bezbarwne i ogólnikowe, i cała sztuka w ich układaniu przez ministrów polega na tém, by zręcznie zestawionemi i szumnobrzmiącemi frazesami ominąć prawdę, niewypowiadając słabéj strony rządu lub kłopotliwéj sytuacyi. Tylko w Rzymie się to zdarza, że obok przemówień korony, są inne całkiém odmiennego charakteru przemówienia: tyary. A zaprawdę, wieków potrzeba, by się w historyi powtórzyła ta okoliczność — owszém śmiemy sądzić, iż się nie powtórzy więcéj. I gdy ministrowie układają wyrazy, by je włożyć w usta swego monarchy, naczelnik Kościoła przemawia sam z siebie, a raczéj z Ducha Bożego. Tamci starają się osłonić prawdę, gdy najwyższy kapłan ją odkrywa; a okolicznościowo wykazując fałszywe tory, na jakie wstąpiło społeczeństwo, zwraca je z drogi śliskiéj i nieprawéj, dotyka ran ludzkości, by je godzić, i staje w obronie uciśnionych w wierze, nie lękając się wypowiedzieć słowa prawdy władzcom tego świata.

W mowie królewskiéj do Izb o wszystkiém było, prócz tego tylko, co każdemu ze słuchaczy tam obecnych było na myśli, leżało na sercu. Wszystkiego mowa tronowa zręcznie dotknęła, nie dotknęła tylko rany dzisiejszego rządu, dzisiejszéj monarchii. Czyż dla tego właśnie, że każden ją czuł i o niéj wiedział? Mowa tronowa przedstawiła potrzebę poprawy kodeksu karnego, zregulowania lepszemi prawami stowarzyszeń przemysłowych, pochwaliła się wojskiem, znajdującém się w polepszonych warunkach, zajęciem się marynarką, dała obietnicę reform w opodatkowaniu. Jest tam nawet świadectwo sobie wydane lojalności w dotrzymaniu traktatów i zachowaniu święcie danego słowa. Jest nawet i kwestya religijna dotknięta ad usum dyplomacyi, że z umiarkowaniem stopniowo niszczyć się będą pozostałe ślady papieskich rządów. A nawet w samym końcu wyrażenie: że Opatrzność towarzyszyła jedności włoskiéj na każdym jéj kroku, i błaganie by Pan Bóg i nadal ją tak protegował i dalszéj udzielał pomocy.

Słowem, cała ta mowa zakończona nawet katolickiém: „Oremus“. A jednak niektóre z gazet półurzędowych, te, które widzą niebezpieczeństwo położenia i nie chcą łudzić siebie i drugich, żalą się, że w mowie tronowéj czegoś jeszcze niedostawało. Arcymonarchiczna choć żydowska La Libertà ma więcéj śmiałości i delikatnie daje uczuć w swym rozbiorze mowy królewskiéj czego tam brakowało. Brakowało tam odezwy energicznéj do prawicy, by stanęła do walki z opozycyą wzmocnioną, z odwagą i w licznym a zjednoczonym zastępie, bo lewica, na wszystko gotowa, stawiać jéj będzie niezłamane trudności i pchać do ruiny już nie sam gabinet tylko.

Nietylko w samych Włoszech, ale i całego świata oczy zwrócone są na walkę parlamentarną, jaka jest nieuniknioną na Monte Citorio. Następstwa jéj mogą stać się groźne i sprowadzić kataklizm. Tego właśnie najbardziéj zdaje się lękać monarchia i rząd, a jakkolwiek liczebnie nieco przewyższa opozycyą, wszakże ruchawość i zuchwała postawa téj ostatniéj przejmują gabinet i prawicę Izby pewną trwogą i unikaniem silniejszych starć z opozycyą. Okazało się to zaraz na pierwszém posiedzeniu podczas wyboru stałego prezesa parlamentu, gdzie lewica, nie będąc gotową jeszcze i liczebnie dość słabą, z powodu spóźnienia się wielu jéj członków z południowych prowincyi, zatrzymanych niespokojném morzem, lub złemi drogami Kalabryi i Abruzów, — zażądała energicznie odroczenia wyboru prezesa na dzień następny, gotowa do skandalu w razie niedogodzenia jéj wymaganiu. Tymczasem prezes Izby p. Restelli w porozumieniu z rządem uczynił to ustępstwo lewicy, odkładając na dzień następny, to jest na środę wybór prezesa.

Na pierwszém posiedzeniu parlamentu, we wtorek, było wszystkich deputowanych razem około 350. Z wtorku na środę przybyło jeszcze około 50, tak że liczba głosujących była 400. Wszakże bardzo wielu członków lewicy, zatrzymanych burzą na morzu, nie przybyło, co dało przy wczorajszym wyborze prezydenta tém pewniejsze zwycięztwo stronnictwu rządowemu. Wybrano pana Biancheri, który już poprzednio przewodniczył Izbie i uzyskał 60 głosów większości nad swym rywalem p. Depretis, wystawionym przez lewicę.

Wedle dzienników najlepiéj poimformowanych, ministeryum może nawet jeszcze przed końcem tego tygodnia przedstawić niektóre projekta do praw, zapowiedziane w mowie tronowéj. Projekt do zabezpieczenia publicznego bezpieczeństwa otrzyma tu pierwszeństwo. Kandydatami rządowymi na wice-prezesostwo Izby są: Piroli, Maurogonato, Baracco i Chiaves. Z opozycyi prawdopodobnie Mancini, Coppino lub Nicotera. Rzecz godna zanotowania, że naczelnicy stronnictwa skrajnego po pierwszém wynurzeniu zadowolenia swego z otrzymanego w wyborach zwycięztwa, czy to na wyższy jakiś rozkaz z góry im dany, czy téż przez instykt tém pewniejszego chwycenia władzy, dość, że każden z tych panów przywódzców opozycyi z czerwieńców, jakimi dotąd byli, przybierają formy umiarkowania, zbierają swych stronników i do nich przemawiają w duchu porządku, oznajmiając im, iż przekonania i zasady ich polityczne dozwalają na przyjęcie lojalne monarchii konstytucyjnéj, takiéj, jaką była w 1859 r. i w warunkach, w jakich wówczas znajdowały się Włochy. Tak przemawiał Nicotera w Neapolu, w tym samym duchu odzywał się i Seismit Doda w Rzymie w komitecie wyborczym I okręgu zaraz po wyborze Garibaldego.

Chcą ci panowie na zewnątrz wmówić w dyplomacyą, że gdyby przyszli do władzy, to nie ma powodu Europa lękać się zaprowadzenia komuny lub internacyonału. Wobec zaś nieprzyjaznego sobie stronnictwa rządowego używają broni kłamliwych obietnic i zapewniań, któremi dotąd z takiém powodzeniem toż stronnictwo konsortów posługiwało się, gdy obiecywało nienaruszenie Ojcowizny św. Piotra, a którą zagarniając, zapewniało, że Rzym zostanie na zawsze w posiadaniu Papieża; wchodząc zaś do Rzymu 20 września zaręczało znowu dla zaspokojenia mocarstw katolickich, że nada i wyryje w prawach swych gwarancyą Papieżowi, na którą już dziś sam ten rząd nie zważa.

Owóż, nietylko obietnicami, ale i oną lojalnością w dotrzymaniu danego słowa, o jakiéj jest frazes w mowie tronowéj, chcą pobić naczelnicy opozycyi stronnictwo umiarkowane. Ubierają się w hypokryzyą, choć im hypokryzya nie do twarzy, bo oni dotąd zawsze jawnie okazywali i mówili do czego dążą, wszakże, by wszelkim kosztem zdobyć władzę, zdobędą się i na udawanie. Dla tego bardzo interesującemi staną się posiedzenia parlamentu włoskiego.

Co zaś do senatu, to ten ukonstytuowany już zupełnie rozpoczął swe obrady w pałacu Madama. Dekretem królewskim z 15 listopada zamianowany prezesem senatu pan Des Ambrois de Nevâche, wiceprezesami panowie: Serra, Scialoia, Mamiani i Arese. Prócz tego tymże samym dekretem zamianowano czternastu nowych senatorów, po większéj części wybranych z pośród wyższych urzędników, między którymi odznacza się wszakże nazwisko p. Józefa Verdi, znanego kompozytora muzyki.

Cieszą się gazety bliskiém przybyciem do San Remo cesarzowéj rosyjskiéj i już p. Uxkull, minister przy dworze kwirynalskim, pojechał naprzeciw cesarzowéj, wioząc własnoręczny list króla Wiktora Emanuela. Zapowiadają późniéj przybycie cesarzowéj i do Rzymu, ale kto wie, czy to nie są tylko pragnienia tutejszego rządu. — Wczorajsza Voce della Verità w osobnym artykule o Niemczech podaje między innemi wiadomość o wygnanych Karmelitankach z Poznania i o przeniesieniu się tychże do Krakowa. Gazeta d'Italia także zamieszcza często szczegóły o uwięzionych duchownych z Księstwa Poznańskiego.

Umarł tu znakomity malarz rodzajowy, pan Fortuny, Hiszpan, w młodym jeszcze wieku, bo 36 lat liczący. Pogrzeb był wspaniały, artystów kilkuset z różnych narodowości uczestniczyło, przytém korporacye artystyczne, syndyk Rzymu i wiele znakomitości.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać dotychczasowemu prezesowi obwodowemu w Metz, hrabiemu Arnim-Boytzenburg, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy i z mieczami, a dyrektorowi poczty Aulig w Ostrowie, w powiecie odolanowskim, order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Sprawozdanie** z wczorajszéj uroczystości w Niegolewie podamy w jutrzejszym numerze.

* **Ostrzeżenie.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że jakiś oszust, spekulując na to, iż trudne położenie ks. Bąka, wikaryusza z Książa, powszechne wzbudza współczucie, rozpisuje listy z podpisem ks. Bąka, w których o wsparcie prosi. Mamy w ręku jeden taki list datowany z Dobrzycy. W nim ów oszust żąda, aby mu nadesłano pieniędzy do 26 listopada. Przed tą haniebną industryą ostrzegamy publiczność naszę. Możemy zaręczyć, że o ks. Bąku pamiętają ci, którzy o nim pamiętać powinni.

* **W sprawie kolei żelaznéj** poznańsko-kluczborskiéj odbyła się wczoraj konferencya w gmachu królewskiéj rejencyi, która trwała cztery godziny. Chodziło o to, w którém miejscu wzniesiony być ma dworzec towarowy tu w Poznaniu dla pomienionéj kolei i postanowiono podobno, że tenże ma stanąć na południe-wschód od dworca towarowego górnoszląskiéj kolei żelaznéj, a zatém dosyć daleko od miasta. Na północ od Dębca koléj kluczborska otrzyma podwójne szyny; jedne z nich dla pociągów osobowych poprowadzą do centralnego dworca, drugie zaś do dworca towarowego kolei kluczborskiéj. W sprawie téj odbyć się ma dnia 10 grudnia r. b. druga konferencya, na któréj stanowcze uchwały zapadną.

* **Statystyka chmielu.** Podług N. Hopfen Ztg wynosił sprzęt ogólny chmielu w wszystkich krajach, w których go hodują, w 1870 roku 1,009.899 centnarów, w 1873 roku 821,575 centnarów a w 1874 roku co najwyżéj 510,000 centnarów. Z tegorocznego żniwa przypada w przybliżeniu 130,000 centn. na Bawaryą, 38,000 centnarów na Wyrtembergią, 45.000 centn. na Czechy, 10,000 centn. na Poznańskie, na Alzacyą-Lotaryngią 40,000 centn., Wyższą Austryą 180.000, 39,000 centn. na Belgią i 25,000 centnarów na Rosyą.

* **P. Wojciech Chilomer**, nauczyciel w Graboszewie, w powiecie wrzesińskim, obchodził w dniu 26 listopada 50-letni jubileusz zawodu nauczycielskiego. Jubilat rodził się dnia 7 kwietnia 1798 r. w Kościankach pod Wrześnią. Od roku 1824 do 1840 był nauczycielem w Jerzycach pod Poznaniem a od tego czasu dotąd w Graboszewie Inspektor szkólny na powiat wrzesiński, doktor Hippauf, wręczył jubilatowi orła kawalerów do orderu królewskiego domu Hohenzollerów, nadanego mu przez cesarza, koledzy zaś ofiarowali jubilatowi odpowiedni upominek. Obywatele okoliczni wraz z dozorem szkólnym i deputacyami gmin podejmowali osobno zasłużonego jubilata.

* **Personalia.** Sędziego powiatowego i dyrygenta wydziału Schwittay w Trzciance mianowano radzcą sądu powiatowego a asesora sądowego Janowskiego z Frankfurtu n./O. sędzią powiatowym w Czarnkowie. Asesorowi sądowemu Camp z Berlina poruczono administracyą posady sędziowskiéj w Koronowie a asesorowi sądowemu doktorowi Isenbiel z Wrocławia administracyą posady pomocnika prokuratoryi w Pile; przeniesiono pomocnika prokuratoryi Stamm z Piły do Sonsborka (Sensburg).

* **Posady powiatowych chirurgów** są opróżnione w powiatach czarnkowskim, toruńskim i malborgskim.

* **Sąd szubiński** zawezwał publicznie 86 wojskowych na termin w dniu 3 lutego r. p. o dezercyą.

* **Z nad Obry** piszą pod dniem 29 listopada do Pos. Ztg, co następuje: „Okolicę naszę niepokoi od pewnego czasu kilku rzekomo z domu karnego w Rawiczu zbiegłych złoczyńców. Ponieważ w okolicy Krzywinia wydarzyło się kilka rabunków, przeto uważał się tamtejszy komisarz obwodowy v. Czamański spowodowanym zwołać chłopów z kilku wsi, celem wytropienia rabusiów, którzy w lasach czerwonowiejskich przechowywać się mają. Obława ta nie przyniosła żadnego rezultatu, ponieważ rabusie zmienili prawdopodobnie teatr swéj działalności. Chłopy jednakże się oburzyli. Uzbrojeni, jak byli, przybyli przed urząd dystryktowy w Krzywiniu i żądali, odgrażając się, zapłaty za zmarnowany dzień. Burmistrz P. wysłał policyanta, ażeby nakazał chłopom się uspokoić. Temu jednakże źle poszło, stłuczono mu dzwonek i zdjęto mu mundur i jedynie z dobytym pałaszem udało mu się utorować drogę przez wzburzone tłumy. Na zakłócicieli porządku publicznego naznaczyła policya karę porządkową po 5 talarów na każdego a przewódzcom, 12 w liczbie, wytoczyła prokuratoryya proces o naruszenie spokoju publicznego i o stawianie oporu urzędnikowi w służbie.“

* **P. Hirsekorn**, jeden z przywódzców tutejszego „Landwehrvereinu“, złożył, jak się dowiaduje Ostdeutsche Ztg, przewodnictwo w poznańskiém stowarzyszeniu obywateli (Posener Buergerverein), ponieważ się nie zgadza na dążności kompromisowe z Polakami kilku członków tego stowarzyszenia.

* **W Lwówku** wybrano w zeszły piątek przy uzupełniających wyborach reprezentantów miasta jednego Polaka i trzech Niemców i Zydów, tak, że zgromadzenie reprezentantów w mieście tém składa się obecnie z trzech Polaków, trzech Niemców i trzech Zydów.

* **Księdzu Wilczewskiemu**, proboszczowi w Szamotułach, odebrano w tych dniach lokalną inspekcyą szkólną nad szkołami elementarnemi, w jego parafii położonemi. Ksiądz Wilczewski był to ostatni duchowny katolicki, który w powiecie szamotulskim dzierżył urząd inspektora lokalnego; wszystkim innym odebrano już poprzednio inspekcyą.

* **Piszą nam z pod Krotoszyna:** Matka osławionego pana Kubeczaka, słysząc od ludzi, że jéj synalek myśli się ożenić, udała się do niego, aby na miejscu o prawdzie się dowiedzieć; jakkolwiek przyjęcie było nie złe, pożegnanie krytyczne być musiało — co z następujących powodów wnoszę:

Matka, poczciwa polska wieśniaczka, nie chcąc już więcéj na własne oczy widzieć syna który Kościół i narodowość zdradził, udała się do Poznania doł swych dwóch zamężnych córek, aby u nich resztę dni swych przepędzić, pogardziwszy miesięcznem wsparciem odstępcy. To, widać, głównie spowodowało p. Kubeczaka do napisania kilku listów do ojca swego, starego grobarza w Baszkowie, z usilną prośbą, aby opuścił Baszków i przyjechał do niego.

W pierwszym liście obiecuje mu, że z nim razem jeść i spać będzie, kładąc mu tylko za warunek zamilczenie swego pochodzenia.

W drugim liście radzi jechać na Poznań, by się z żoną i dziećmi pożegnać mógł, a potém pocztą na Śrem do Książa się udał. W Książu ma na poczcie oświadczyć, że jest ojcem p. Kubeczaka, przeto poczta do domu jego odwieść go musi. Lecz biada jemu, gyby w chłopskiéj siermiędze przed nim miał stanąć, dla tego radzi mu w nieobecności swéj żony wszystko spieniężyć i za to sobie w Poznaniu kupić długie bóty jak księża noszą i długi czarny surdut.

Nareszcie w wczorajszym liście zmienia pan Kubeczak swe plany i następującą Reiseroute przepisuje: dnia 1 grudnia, t. j. w przyszły wtorek, ma najętą furmankę z Baszkowa stanąć w Borku, nikomu o celu swéj podróży nie mówiąc; tu na Rynku stać będzie wózek parokonny, na którym siedzieć będzie Pani, obok niéj leżeć będzie futro, czyli kożuch Pański dla niego przeznaczony.

Radzi mu przeto p. Kubeczak kożuch ów wziąć na siebie, — co ma być umówionym znakiem i zupełnie powierzyć się owéj Pani, nic do niéj nie mówiąc, by ich nie podsłuchano — a ta całego do Książa dowiezie.

Czy to nie piękne?

* **Za duszę ś.** p. Andrzeja Zamoyskiego urządza w dniu 30 b. m. żałobne nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów lwowskie stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda.“

* **Lwowskie** „stowarzyszenie pracy kobiet“ rozwija się bardzo pomyślnie. W październiku rb. zaprowadzone w niém zostały popularne wykłady naukowe, które coraz większą ściągają ilość słuchaczek. Członkowie stowarzyszenia korzystają z wykładów tych bezpłatnie. Wykłady odbywają się codziennie od godz. 4 do 5 po południu. Religii udziela ks Turkuł, historyi ojczystéj znana i szanowana powszechnie pani F. z Wasilewskich Boberska, nauk przyrodniczych panna Anna Lewicka, języka polskiego panna Eugenia Wild, geografii panna Helena Stark, śpiewu pani Wolska, rysunków p. Jarosiewicz i p. Aptekarska, rachunków p. Koważek i p. Wolter. Nadto obok trwających daléj wykładów buchhalteryi pana Eu. Wędrychowskiego rozpoczął profesor Kuryłowicz naukę miar i wag dziesiętnych, każdéj niedzieli o godz. 10½ rano. Szewstwo, pod kierownictwem warszawskiego nauczyciela Lipieckiego, rozwija się korzystnie. Mocne

i staranne wychodzi obuwie z rąk kobiecych. Stowarzyszenie przyjmuje także roboty kapeluszy, czepeczków i wogóle wszelkie modniarskie roboty, nadto dla wygody publiczności urządziło u siebie biuro stręczeń.

* **Ogródek Freblowski**, czyli zakład wywochowawczy dla drobnéj dziatwy, otwartym zostanie we Lwowie z dniem 1 grudnia rb. Ogródek ten zostaje pod zarządem lwowskiego seminaryum żeńskiego.

* **Zamiecie śnieżne** wyrządziły w powiecie kamioneckim, w Galicyi, bardzo znaczne szkody. Nietylko bowiem słabsze drzewa zostały tamże połamane, lecz także silniejsze, budulcowe uległy miejscami w znacznéj ilości złamaniu lub przewaleniu.

* **W krakowskim sądzie** kryminalnym toczył się w tych dniach proces Borzewskiego, byłego kierownika filii banku hipotecznego lwowskiego. Proces ten przypomina bardzo sprawę adwokata Wyrobka. Obaj skazani używali szacunku powszechnego i obaj próbowali szczęścia na giełdzie. Główna różnica była w tém, że gdy tamten dowodził, iż stał się ofiarą lichwy żydowskiéj, Borzewski na swoję obronę przytoczył, iż czynił to tylko, co czynią wszystkie inne banki, twierdząc, jakoby bank hipoteczny lwowski stracił około 300,000 florenów na krachu wiedeńskim. Twierdzenie to oskarżonego tém dzwoniéj wygląda, iż nie zostało kategorycznie odpartém w ciągu ostatecznéj rozprawy. P. Borzewski wyrządził szkodę na 36,000 fl., za co przysięgli 11 głosami przeciwko 1 uznali go winnym, a sąd skazał na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na tydzień, na zapłacenie kosztów procesu i zwrot uronionéj kwoty.

* **W Stanisławowie**, w Galicyi, odbyło się dnia 20 bm. żałobne nabożeństwo zaś śp. poetę Maurycego Gosławskiego. Na miejscu, gdzie spoczywają zwłoki jego, wzniesiono krzyż dębowy w kerze z czarną tablicą. Dr. Ignacy Kamiński skreślił żywot poety, przedwcześnie zgasłego w r. 1834 w więzieniu stanisławowskiém. Straż ogniowa i miejska brały udział w żałobnym tym obchodzie.

* **Ciekawą kradzież** spełniono w tych dniach między stacyami Trzebinią a Krzeszowicami około Krakowa. Skradziono tamże z pociągu towarowego 5 tuczonych żywych wołów. Dwa z nich znaleziono późniéj w lesie przywiązanych do drzewa, a inne trzy znikły bez śladu. Przypomina to dawny wypadek, gdy na jakiéjś kolei zginął cały wagon towarowy, co jednak łatwiéj da się wytłómaczyć, niż uprowadzenie 5 wołów z pociągu.

* **P. Jan Moniuszko**, najmłodszy syn śp. Stanisława, który był uczniem w warszawskiéj szkole rysunkowéj pod kierunkiem Wojciecha Giersona, od roku wysłany kosztem pana Feliksa Sobańskiego do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, obecnie otrzymał pierwszy medal srebrny z téjże Akademii.

* **„Gazeta Kielecka“** pisze, iż pan J. S. z Broniszowa pod Warszawą powziął zamiar założenia w majątku swym szkoły ogrodniczéj. W szkole téj, oprócz nauki czytania, pisania i rachunków, ma być wykładana nauka zakładania ogrodów, pielęgnowania drzew owocowych, warzyw, kwiatów i utrzymywania cieplarń. Uczniowie obok teoryi praktycznie obznajmiać się mają z ogrodnictwem pod kierunkiem uzdolnionego ogrodnika, a pod nadzorem samego pana S., wychowańca b. instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Szkoła ta ma być z kursem dwuletnim, kandydaci zaś do niéj winni mieć co najwięcéj lat 15, winni być dobrze z moralności poświadczeni oraz posiadać odpowiedni zapas bielizny i ubrania.

* **Oczyszczenie koryta Niemna** zdaje się, jak donosi Gaz. War., wreszcie przyjdzie do skutku i to w bardzo niedługim czasie. Z rozporządzenia ministeryum komunikacyi zamówiono już w Wiedniu aparat elektromagnetyczny ze wszelkiemi przyrządami dodatkowemi, naboje napełnione dynamitem, właściwego rodzaju pistony, druty pokryte gutaperką do przeprowadzania elektryczności pod wodą, słowem to wszystko, czego potrzeba do rozsadzania skał podwodnych, których tyle znajduje się szczególniéj w niższéj części Niemna nieopodal Rumszyszek. Nie zapomni się oczywiście o zawadach stawionych spławowi w górnéj części Niemna przez mielizny i drzewa od wieków leżące na dnie rzeki; lecz nadewszystko pilnego domagają się usunięcia owo skały podwodne, o które tyle roztrzaskało się wicin i tratew. Stanie się więc może nareszcie, że „ojciec Niemen, mnogich piastun łodzi,“ przestanie się borykać z „rumszyskim olbrzymem,“ i jak Cyd u Kornela powie: „Nie było już z kim walczyć, więc walka ustała.“ Słychać, że inne rzeki prócz Niemna nie będą także zaniedbane pod względem ulepszenia spławu. Podobne do powyższych zamówienia w Wiedniu czynią się dla oczyszczenia kilku rozmaitych arteryi wodnych, a co do innych jeszcze, ministeryum komunikacyi zamierza pono wysłać kilka niewielkich ekspedycyi specyalnych, dla zbadania stanu rzeczy na miejscu i ułożenia planów udogodnienia spławu.

* **W Częstochowie** zacznie wkrótce wychodzić gazeta p. t.: „Echo z nad Warty“. W Radomiu krzątają się także około założenia miejscowego pisma.

* **Nekrologia.** W tych dniach zmarli w Warszawie: Franciszek Hejdenreich, doktor medycyny i magister byłego uniwersytetu warszawskiego, w 66 roku życia; Joanna z Czapskich Dobrska, wdowa po obywatelu ziemskim w 64 roku życia; w Krakowie Jan Opoczyński, obywatel z Podola rosyjskiego; zmarły liczył 28 lat, stósunki rodzinne łączyły go z domem jenerała Kruszewskiego; w Lublinie Ksawery Grabowski, prezes trybunału lubelskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 2 grudnia, Bibianny panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 49; zachód o godzinie 3 minut 48. Długość dnia 8 godzin 0 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 2 grudnia 1413 połączony sejm Korony i Litwy w Horodle. — 1830 poselstwo polskie u Konstantego w Mokotowie.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 30 listopada. [Z parlamentu. — Proces o obrazę ks. Bismarcka. — Wiadomości bieżące i dworskie.] Na dzisiajszém posiedzeniu obradował parlament w dalszym ciągu nad budżetem dla Alzacyi i Lotaryngii i nad projektem do prawa tyczącym się pożyczki dla tych prowincyi. Przy rozprawach, w czasie których posłowie alzaccy oświadczylli się przeciw pożyczce, przeciw sumie wyznaczonéj na dotacyą strasburgskiego uniwersytetu i przeciw wydatkom na cele szkólne, ponieważ one leżą w interesie państwa niemieckiego, lecz nie w interesie Alzacyi i Lotaryngii, zabrał głos książę Bismarck i oświadczył:

Tutaj rzecz idzie o interes państwa, nie o interes Alzacyi i Lotaryngii: uniwersytet ma służyć celom państwa. Kraje te zdobyliśmy dla państwa niemieckiego w sprawiedliwéj wojnie, przy któréj broniliśmy własnéj skóry. Nie dla Alzacyi i Lotaryngii przelewali krew żołnierze nasi; stoimy na stanowisku interesu państwa i polityki niemieckiéj; z téj saméj to pobudki została przecież Alzacya i Lotaryngia anektowane, a nie dla parafiańskich interesów alzacko-lotaryngskich. My w państwie niemieckiém stoimy na innym gruncie, niż owi panowie, których przeszłość ciągnie do Paryża, a teraźniejszość do Rzymu. Nam należy dbać o dobro państwa. Na to też zwołaliśmy tutaj reprezentantów Alzacyi i Lotaryngii. Zapatrywania moje co do parlamentu alzacko-lotaryngskiego, które dawniéj były zbyt sangwiniczne, trwają wprawdzie jeszcze w zasadzie, lecz podległy znacznéj modyfikacyi. Odkąd zapoznałem się z tonem obecnych tutaj posłów alzacko-lotaryngskich, przyszedłem do przekonania, że parlament taki sprowadziłby nieustające wzburzenie umysłów a nawet może niebezpieczeństwo dla pokoju. Utwór taki, wywołany w życie na drodze prawodawczéj, trudno się da uchylić, dla tego nie dało się w ten sposób postąpić. W sprawach szkólnych postąpiliśmy sobie energicznie, zdaje się jednak, że zmuszeni będziemy postąpić jeszcze energiczniéj. Nie mogliśmy ścierpieć w szkole żywiołów, które jeśli nie zmierzały wprost ku zgłupieniu ludzi, to starały się przynajmniéj o to, by zbytecznie nie zmądrzeli. Kroki moje, przedsięwzięte w Alzacyi i Lotaryngii, kierowane zawsze będą interesem państwa i jego bezpieczeństwa. Nie dam się od tego odstraszyć żadnemi wyrzutami, groźbami, strachami ani perswazyami. Zanim jednak będę mógł tam stanowczo iść naprzód, muszę wprzódy powziąć przekonanie, iż są tam takie pierwiastki, którym można ufać. Po dorastającéj generacyi możemy się spodziewać zdrowszych pojęć, ale dla tego właśnie starać się musimy o dobre szkoły.

Z Monachium nadchodzi telegraficzna wiadomość, że w terminie wyznaczonym na dzisiaj przeciw dr. Sigl w procesie o oszczerczą obrazę księcia Bismarcka przez twierdzenie, że zamach kissingski był tylko odegraną komedyą, obżałowany nie stanął. Kolegium sądowe wydało wyrok bez współudziału przysięgłych i skazało dra Sigl zaocznie na 10 miesięcy więzienia. Prokurator wniósł był o 15 miesięcy więzienia.

Z Paderborn donosi Germania, że nigdy jeszcze nie obchodzono imienin ks. Biskupa Konrada z większą serdecznością i uroczystością, jak w tym roku i to nietylko przez dyecezan, ale i poza granicą dyecezyi.

Jak wiadomo, tworzyć będzie miasto Berlin wraz z najbliższém otoczeniem osobny obwód rejencyjny „berliński.“ Ma on się składać oprócz Berlina z powiatu charlottenburgskiego, z powiatu wiejskiego berlińskiego, złożonego z przyległych wsi z wyłączeniem Köpenik i okręgu miejskiego berlińskiego.

Los prawa bankowego dotychczas jeszcze pogrążony jest w pomglistém łonie przyszłości. Sprawa projektu tego, która się z razu w tak niewinnéj szacie przedstawiała, nabiera coraz ważniejszych rozmiarów i grozi rozdwojeniem nie tylko w łonie rozmaitych stronnictw liberalnych parlamentu, lecz także w łonie ministerstwa. Prócz tego nader jeszcze jest rzeczą wątpliwą, czy prawo to w obecnéj sesyi parlamentu wogóle przyjdzie do skutku. Wprzódy bowiem musi zostać opracowany i przełożony parlamentowi projekt do prawa o banku niemieckim, bez którego prawo bankowe wcale się wobec parlamentu nie może już teraz pojawić bez narażenia własnéj egzystencyi.

Według uchwały, zapadłéj w Radzie związkowéj, nie ma opracowanie projektu do niemieckiego prawa o ślubach cywilnych powierzone zostać obecnéj komisyi, lecz stałéj komisyi prawniczéj, która ma zostać upoważnioną do przywołania mężów biegłych z różnych państw związkowych. W obecnéj sesyi nie przyjdzie w każdym razie prawo to pod obrady parlamentu.

Cesarz Wilhelm powrócił do stolicy z polowania, trwającego dni kilka w Göhrde, równocześnie niemal z powrotem cesarzowéj Augusty z Koblencyi na stały pobyt zimowy do Berlina. Powrót ten cesarzowéj ma inaugurować cały szereg świetnych uroczystości dworskich. — Dziś w południe złożył wielki książę następca tronu rosyjskiego obojgu cesarstwu w królewskim pałacu wizytę, a następnie odwiedził innych członków cesarskiéj rodziny, poczém odbierał w pałacu rosyjskiéj ambasady ich odwiedziny.

Cesarz Wilhelm wydał rozporządzenie, aby na przyszłość w czasie jego podróży, skoro najwyższe władze miasta garnizonowego otrzymają rozkaz stawienia się na przyjęcie Jego Cesarskiéj Mości, stawili się również wszyscy jenerałowie garnizonu.

Jenerał-feldmarszałek hr. Roon zapadł niebezpiecznie na zdrowiu w dobrach swych Krobnitz w Luzacyi.

Jenerał-porucznik Wildenbruch, długoletni były poseł pruski w Carogrodzie, umarł wczoraj w Berlinie.

* **Wiedeń**, 30 listopada. [Z Rady państwa.] Na naradzie 3 klubów wiernokonstytucyjnych, która odbyła się wczoraj pod prezydencyą deputowanego Herbsta i tyczyła się zbadania położenia ekonomicznego, postawił deputowany Spiegel, położywszy poprzednio przycisk na to, że zebranie nie ma bynajmniéj myśli dawać wotum nieufności rządowi ani téż stawiać oporu, wniosek, aby wysadzono z łona 3 klubów komisyą z trzydziestu członków, któraby się zastanowiła nad środkami, mogącemi zaradzić obecnemu niedostatkowi. Poseł Heilsberg przemawiał następnie za podjęciem budowy kolei żelaznych przez rząd. Kilka innych jeszcze było propozycyi; poczém wniósł poseł Kalir, aby wniosku Spiegla nie przyjmować a raczéj zawezwać członków trzech klubów, aby wnioski swoje przedłożyli wprost Izbie. Po oświadczeniu się wreszcie przy końcu rozpraw ze strony przewodniczącego za przedłożeniem dziś postawionych propozycyi jako samoistnych wniosków przy obradach nad budżetem, przyjęto wniosek Kalira, przez co wszystkie inne oczywiście upadły.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych odpowiadał minister spraw wewnętrznych, baron Lasser, na interpelacyą, tyczącą się niepewności traktów publicznych, przedkładając tabele, z których przekonać się można było, że od chwili przyjścia do skutku prawa, tyczącego się postępowania względem wałęsających się indywiduów, bezpieczeństwo stało się o wiele znośniejszém. Następnie motywował deputowany Wildbauer swój wniosek co do modyfikacyi pawa tyczącego się nadzoru nad szkołami, przyczém podał ogólny rzut oka na stan szkół w Tyrolu. Deputowany Graf z Tyrolu zaprzeczał Radzie państwa kompetencyi w tych sprawach i nazwał wniosek powyższy pogwałceniem konstytucyi. Za wnioskiem przemawiali z kolei jeszcze posłowie Hoffer, Dordi i Wildbauer (z poł. Tyrolu), a wgkońcu także i minister wyznań i oświecenia, pan Stremayr, którzy wszyscy we wniosku pogwałcenia ustaw widzieć nie chcieli, tak skutecznie, że wniosek przekazany został osobnéj komisyi, składającéj się z 15 członków. Z kolei przystąpiono do niezałatwionych jeszcze obrad nad paragrafem 12 ustawy akcyjnéj, który przyjęto z poprawką deputowanego Herbsta. W końcu posiedzenia zatwierdzono bez dyskusyi sprawozdanie wydziału o przeszłoroczném zniesieniu i przywróceniu na nowo aktu bankowego.

* **Paryż**, 28 listopada. [Do sytuacyi. — Sprawy bieżące. — Personalia] Położenie polityczne dziś więcéj jeszcze jest bezbarwném niż w dniach codopiero ubiegłych. Zbierają się na narady i ministrowie i deputowani, upewniają się w swoich zamiarach i projektach, atoli dotąd pomimo wszelkich usiłowań nic pozytywnego obmyśleć nie zdołali. Zjawienie się kilkunastu jenerałów oraz nagłe przybycie do Paryża całéj chmary prefektów otwiera pole najdziwaczniejszym domysłom i podsyca krążące od niejakiego czasu pogłoski o zamierzonym zamachu stanu. La France zamieszcza dziś długą mowę pana Thiersa, rozumie się, in gratiam rzeczypospolitéj. L'Univers stawa w dzisiejszym swym numerze w obronie Biskupów, którzy czynnie wkraczają w dziedzinę polityki ogólnéj i w czynności Zgromadzenia narodowego; „Biskupi bowiem — powiada organ wspomniony — nie zostali powołani przez Pana Boga na to aby milczeli, lecz raczéj na to, aby kierowali opinią publiczną; katastrofa wtedy staje się nieuchronną, gdy ktoś twardym się okazuje przeciw słowom dającym życie, gdy ktoś odpędza lekarza i niedozwala nawet w swojéj obecności wymienić nazwy środka uleczającego.“ — Do jutrzejrzych wyborów do rady municypalnéj, które odbyć się mają w Paryżu, podają dziś i konserwatywno-republikańskie organa listę kandydatów. Znajduje się tam wiele bardzo nazwisk, które i lista radykalna zawiera. Rezultatu tych wyborów wyglądają tu z wielką ciekawością. Stronnictwo katolicko-konserwatywne także swoich postawiło kandydatów a le Monde wzywa bardzo energicznie i stanowczo do jaknajliczniejszego udziału w wyborach.

Marszałek Mac Mahon, jak słychać, w przyszły poniedziałek, w dzień otwarcia na nowo sesyi Zgromadzenia narodowego, nie przeniesie się jeszcze na dobre do Wersalu, pojedzie tam tylko po to, aby odbyć naradę ministrów i przytomnym być pierwszemu posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, poczém znów powróci do palacu Elysée. Przedłużenie jego pobytu w Paryżu tłómaczy się bytnością cesarzowéj rosyjskiéj w stolicy Francyi. Ministrowie spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych przenoszą się już w poniedziałek na stałe mięszkanie do Wersalu. Orędzie marszałka odczytaném będzie Zgromadzeniu narodowemu we wtorek a najpóźniéj w środę. Rada ministrów jeszcze raz, jak słychać, będzie się nad niém zastanawiała.

Skrajna lewica odbędzie jutro walną naradę, następnie zbiorą się w poniedziałek w Wersalu trzy grupy, tworzące lewą stronę Izby, celem porozumienia się co do wspólnego planu kampanii parlamentarnéj. Tak samo i w tym samym celu zbiorą się tegoż dnia skrajna i umiarkowana prawica. Prawe centrum odbyło dziś już naradę, co do postanowień jednakże, jakie tam powzięto, nic jeszcze dotąd nie wiadomo.

Hrabia Chambord był, jak korespondent tutejszy do Koeln. Ztg donosi, przed dwoma mniéj więcéj tygodniami w Belgii, gdzie spotkać się miał z księciem La Rochefoucauld-Bizaccia. Według tego samego źródła nie ma być zamiarem hrabiego Chambord ogłaszać obecnie manifestu, chce on jedynie udzielić niektóre przestrogi i rady swoim zwolennikom co do zachowania się podczas rozpoczynającéj się na nowo sesyi parlamentarnéj.

Pan Antoine Lefèvre Pontalis, jeden z konserwatywnych republikanów, którzy przeszli do obozu septennalistów, obecnie zagorzały orleanista, wystósował odezwę do wyborców swoich w departamencie Seine et Oise, w któréj oświadcza się za mianowaniem wiceprezydenta rzeczypospolitéj i za zorganizowaniem septennatu.

Ambasador niemiecki, książę Hohenlohe, powrócił do Paryża i znów pierwszą swą wizytę oddał ministrowi spraw zagranicznych, księciu Decazes.

Wielki książę Aleksy przyjmuje w hotelu ambasady rosyjskiéj te osoby, które uszanowanie swoje pragnęły złożyć cesarzowéj, króra, jak wiadomo, nikogo nie przyjmuje. Dziś byli pomiędzy innymi w ambasadzie rosyjskiéj: Jenerał Fleury, były ambasador francuski w Petersburgu, — bawił on tamże przeszło godzinę, — księżna Matylda, książę Nemours, książę Chartres, obaj Rotszyldowie i ambasador turecki.

Pan Rouher, który wczoraj słuchany był w sprawie komitetu odwołania się do ludu przez pięć godzin, dziś powtórnie był badany przez sędziego śledczego.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** tal. **5** fen., dla miejscowych **25** sgr.

Administracya Kuryera Pozn.

Przychodzące pociągi

do Poznania.

	Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
	Z Wrocławia do Poznania.				
1	Pociąg mięszany..... (Poc. lok. Leszno Poznań)	2—4	8	39	przed poł.
2	Pociąg osobowy.....	1—4	11	4	przed poł
3	Pociąg osobowy.....	1—3	3	39	po połud
4	Pociąg osobowy.....	1—3	10	47	wiecz.
	Z Krzyża do Poznania.				
1	Pociąg mięszany.....	2—4	8	11	przed poł
2	Pociąg osobowy.....	1—3	3	55	po połud
3	Pociąg mięszany.....	2—4	9	27	wieczor.
4	Pociąg osobowy.....	1—4	4	56	przed po
	Z Berlina (Frankfurtu n. O.) (Gubeny,) Zbąszynia do Poznania.				
1	Pociąg osobowy.....	1—4	10	25	przed po
2	Pociąg pospieszny	1—4	2	12	po połu
3	Pociąg osobowy	1—3	5	58	po poł
4	Pociąg osobowy.....	1—4	10	52	wiecz.
	Z Bydgoszczy i Torunia do Poznania.				
1	Poc. mięsz. tylko z Gniezna	1—4	7	29	przed poł
2	Pociąg osobowy.....	1—3	10	19	przed poł
3	Pociąg mięszany.....	1—4	3	24	po połud
4	Pociąg osobowy.....	1—4	10	14	wiecz.

Odchodzące pociągi

z Poznania.

	Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	mín.	pora dnia
	Z Poznania do Wrocławia.				
1	Pociąg osobowy.....	1—4	5	4	przed poł
2	Pociąg osobowy.....	1—3	11	49	przed poł
3	Pociąg osobowy.....	1—4	4	4	po połud.
4	Pociąg mięszany.... ..... (Poc. lok. Poznań Leszno)	1—4	7	5	wiecz.
	Z Poznania do Krzyża.				
1	Pociąg mięszany.....	1—4	5	45	przed poł
2	Pociąg osobowy.....	1—3	11	12	przed poł
3	Pociąg mięszany.....	2—4	6	55	wieczor.
4	Pociąg osobowy.....	1—4	11	31	wieczor.
	Z Poznania do Bydgoszczy i Torunia.				
1	Pociąg osobowy.....	1—4	5	15	przed poł
2	Pociąg mięszany.....	1—4	11	30	przed poł
3	Pociąg osobowy.....	1—3	4	10	po połud.
4	Pociąg mięszany..... (Poc. lok. Poznań Gniez.)	1—4	8	—	wiecz.
	Z Poznania do Zbąszynia {Frankfurtu n. O. Gubeny, } Berlina.				
1	Pociąg osobowy.....	1—4	5	3	przed poł.
2	Pociąg osobowy.....	1—3	10	39	przed poł.
3	Pociąg osobowy.....	1—4	3	59	po połud.
4	Pociąg mięszany ..... (Poc. lok. Poznań-Zbąszyń)	2—4	7	54	wiecz.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.				Odchodzące poczty.			
Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia
Wrześni.....	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca.....	4	—	—	Pleszewa.....	7	—	—
Kiotoszyna.....	6	50	—	Wągrówca.....	6	30	—
Ostrowa	8	—	—	Kórnika	7	—	—
Stęszewa.....	8	10	—	Stęszewa.....	5	30	wie
Obornik	8	30	—	Obornik	6	—	czór
Wągrówca.....	5	50	wie-	Krotoszyna.....	8	10	—
Kórnika.....	6	40	czór	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa.....	8	15	—	Wągrówca.....	11	40	—
Skwierzyny n. W.	8	20	—	Wrześni.....	11	45	—

Prawdziwy syrop ze słodu na piersi.

Poznań 1872, czysty chemicznie, **Wiedeń** 1873 skonsendowany wyskok słodowy.

Z browaru **G. Weiss**, w Poznaniu.

Polecany przez powagi lekarskie jako skuteczny i uznany przez setki listów dziękczynnych środek przeciwko kaszlom, duszności i ciężkim chorobom piersiowym (459)

W butelkach z przepisem użycia po 1 tal., tudzież po 15 srb., w butelk. na próbę po 8 srb. w Poznaniu u

G. Weiss, Chwaliszewo 6,
H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 12,
Edward Stiller, plac Sapieżyński 6,
Samuel Kantorowicz jun., ul. Wodna 2, Szeroka 10.
W Gnieźnie u Rudolfa Kletzman.

ROZMAITOSCI.

* **On n'est** trahi que par les siens. Pod tym napisem zamieszcza Czas następujące szczegóły z znanéj awanturniczéj jazdy porucznika Zubowicza. Bohaterem chwili — pisze on — nie przestał być porucznik Zubowicz tak w Wiedniu, gdzie jego podróż na koniu do Paryża porównywały już dzienniki do wyprawy pp. Walprechta i Payera do bieguna północnego, jak w Peszcie, gdzie na przyjęcie dzielnego jeźdzca dawano obiady i uczty sportsmanów. Przesada, jaka dziś do wszystkiego się łączy, ma tu tém większe usprawiedliwienie, że poszły w niepamięć te czasy i znoje rycerskie, kiedy to nie było nadzwyczajnością przejechać na jednym koniu pół Europy. Znaliśmy jeszcze w Krakowie pułkownika Bojanowicza, który za Napoleońskich wojen wysłany kuryerem z Drezna do Bayonny, konno tę misyą spełnił. Wiele podobnych przykładów przytoczyćby można; dziś zakład Zubowicza nabrał rozgłosu europejskiego. Nic dziwnego, że bohater wyprawy w opowiadaniach, które skwapliwie powtarzały dzienniki, stwierdził inne francuskie przysłowie o podróżnym, który powraca zdaleka. Tagblatt wiedeński umieścił téż przed parą dniami szczegóły o niebezpiecznéj przeprawie, jaką miał jeździec, przejeżdżając przez góry Czarnego lasu w Badeńskiém. „Było to w nocy, opowiada p. Zubowicz, straszna zamieć śniegowa, zacząłem błądzić i pomimo, że dwom pasterzom dałem 40 złr., biorąc ich za przewodników, błądziłem po lesie przez dziesięć godzin.“ Wzruszający ten opis doznał jednak zaprzeczenia, które Tagblatt z równą skwapliwością zamieścił, jak opis przygód. Dwóch urzędników, notaryusz i sędzia z Oppenau w Badeńskiém, opisują, że konno towarzyszyli porucznikowi Zubowiczowi, wyjechawszy z Freudenstadt o 7 rano i o godzinie 10 zrana stanęli w Oppenau, a zatém przebyli razem ów niebezpieczny przesmyk Czarnego lasu. Przybywszy do Oppenau, towarzysze p. Zubowicza fotografowali się razem, i na potwierdzenie swego doniesienia nadesłali Tageblattowi fotografią. Cała przeto historya o pasterzach przewodnikach i o nagrodzie 40 złr. odnosi się zapewne do innéj

wycieczki. Szkoda, bo podanie o przygodach w Czarnym lesie mogło przypominać jakiś epizod z czasów 30letniéj wojny. Pan Zubowicz jedzie na zimę do Kairu, jak piszą dzienniki, zaproszony na dwór Khediwa dla oględzin stad wice-króla. Dodać winniśmy, że p. Zubowicz zajmował się stajnią Sefera paszy (Kościelskiego) w jego posiadłości Bertoldstein pod Gradcem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Synonimologia polska.** Dotychczas pracował u nas na tém polu uprawy języka polskiego tylko Brodziński. Obecnie podaje korespondent do Kroniki Rodzinnéj ważną pod tym względem wiadomość, że Biskup Adam Stanisław Krasiński, autor „Prawa kanonicznego,“ tłómacz „Słowa o pułku Igora“ i autor wielu innych prac, zostający obecnie na wygnaniu w Wiatce, opracował dzieło pod tytułem: „Synonimologia polska.“ „Pracę swą, dodaje korespondent, doprowadził ks. Biskup do końca, tak że mógłby już podać ją do druku, ale nieustannie znajduje coś jeszcze do uzupełnienia, wygładzenia. Oby tylko nie zwlekał z drukiem! bo w istocie będzie to dzieło wielkiéj korzyści: cytat z autorów, od najdawniejszych do najnowszych, w jakiém znaczeniu kto jakiego wyrazu użył, jest ogrom: definicya wyrazów niezmiernie ścisła, oczytanie zadziwiające; słowem jest to znakomita praca. J. E. niespożyty pomnik przez nie sobie zbuduje.“

* **Ziemianina** Nr. 48 wyszedł z druku i zawiera: O nawozie i nawożeniu. (Dalszy ciąg.) — O słomie — O torfie (Dalszy ciąg). — Angielski hunter i nasz przyszły koń wyścigowy. — Korespondencya rólnicza: Z Dobieszewic. — Wiadomości rólnicze: Wpływ mrozu na rośnięcie wełny. — Pszenica kwiatowa. — Surowe ukaranie niszczyciela drzew. — Więzienie za długi. — Groszek. (Latyvus sativus). — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwa rólnicze. — Ogłoszenia. —

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 1 grudnia.

BAZAR. Hr. Działowski z Mgowa, Koczorowski z Czarnuszki, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Chłapowski z Szółdr, Błociszewski z Przecławia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Węsiersko-Kwilecki z Wróblewa, właściciel dóbr hr. Żółtowski z Czacza, Hulewicz z Wronek, Dobrzycki z Baborowa, Zakrzewski z Niełęgowa, Kościelski z Karczyna, Wychliński z Unii, Gutry z Paryża, proboszcz Górski z Krobi.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98 płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94 płc., poznańskie listy rentowe 97¼ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108½ płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅛ płac., pozn, 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100 płac., poznańskie 4½ pct. obligace powiatowe 98¼ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91¼ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99½ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105⅝ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 128 płc., polskie 4 pct., listy likwidacyjne 68¾ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 170 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. — płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100¾ płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 27 płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac. royjskie banknoty 94½ płc., Ostdeutschebank 78 płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedz. 51, na grudz. 51, grudz.-stycz. 51, stycz.-luty 150 m., luty-marzec 156 — m., na wiosnę 149 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = — — Tralles.) Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 17 23/24, na grud. 17 23/24, stycz. 1875 54,37 marek, na na luty 1875 54,80 marek, marzec 1875 55,50 marek, kwiec. 1875 56,— mrk., maj 56,80 m., kwiec.-maj 56,30 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17 11/24 tal., kwiec.-maj — marek płc.

* MĄKA. Poznań, 1 grudnia. Pszenna nr. 0 i 1 5½—5⅚ tal., rżana No. 0 i 1 4—4¼ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 30 listopada.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: 2000 cent. żyta, 5,500 centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 20,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, stale, pośled. 11¼—12½, średnia 12¾—13¾, pięk. 14½—14¾, wybor. 15—15½.

Koniczyna, biała, nominalnie, pośled. 13—15, średnia 16—18, piękna 19 — 20, wyborowa 21—22.

Żyto: słab. trzym. za 1000 kil., na upłynione wypowiedzenia — tal. płc., na listopad 53⅞—3 tal. płac. list.-grudzień 52—1⅞—¾ tal. pł., — żąd., grudz.-stycz. 51, kw.-maj 148,— marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na listop. 56—57 tal. płac. — żąd. listop.-grudzień 56 tal. płacono — żąd., grudz.-stycz. 56 pł., stycz.-luty — pł., kw.-maj 169,— marek płac. żąd., marzec — marek pł.

Pszenica per 1000 kil. 63 tal. żąd., kwiec.-maj 186 tal. płc. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: b. obrot., w miejscu 17⅔ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na listop. i listopad-grudzień 17¼ tal. żąd. — płc., grudzień-stycz. 52,— mar. żąd. — płc., stycz.-luty 53,— marek żąd., kwiec.-maj 56,— marek płc. —,— żąd., maj.-czerw. 57,— mr. żąd. — płc.

Okowita: staléj, za 100 litrów w miejscu 18½ tal. żąd., 17⅚ pł., za ubiegłe wypowiedzenia — tal. płc., w koń. —, listop. i list.-grudz. 18½—¼ grudz.-stycz. — tal. pł. żąd., styczeń-luty — pł. luty-marzec — pł. — żąd., kwiecień-maj — płc. w związku, kwiec.-Maj 57, w końcu — mr. żąd. — pł.

Ceny regulacyjne za listopad 1874: Żyto 56¾, pszenica 63, jęczmień 58, owies 57, Rzep 84, oléj rzepiowy 17¼, okowita 18½.

Wrocławska cena targowa, 30 listop.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	pośledne tal.	sg.	fn.
Pszenica biała nowa	6	25	—	6	15	—	5	25	—
„ żółta nowa	6	12	6	6	2	6	5	20	—
Zyto nowe	5	26	—	5	17	6	5	5	—
Jęczmień nowy	5	26	—	5	16	—	5	2	—
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	6	—	—	5	20	—	5	12	—
Groch	7	10	—	7	—	—	6	15	—
Ocenienia izby handlowéj	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Rzep	8	10	—	8	—	—	7	5	—
Rzepik zimowy	8	—	—	7	10	—	6	15	—
„ latowy	8	—	—	7	10	—	6	15	—
Lnica	7	20	—	7	5	—	6	15	—
Siemie lniane	9	—	—	8	15	—	7	25	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed łyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnękseż utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo tała z 7letniego cierpienia wątroby, bezseności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz wyższéj szkoły handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montonis z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 19letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr
Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.
Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielem i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.
Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.
Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrżeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.
Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr
Jabłoński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

(Spóźnione.)

Bohaterom 29 listopada przypomina się z tą samą czcią co przeszłego roku, pomna na swe dzieje (2214)

Młodzież Gostyńska.

Osiedliłem się od 1 grudnia w **Gnieźnie.**

Dr. F. Kaszliński,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer. (2209)

Mieszkanie: ul. Tumska 26.

W komisie **M. Leitgebra i Sp.** wyszło:

Arria.

Tragedya w 3 aktach przez Józefa Kościelskiego.

8º 100 str. 20 sgr. [2215]

12—15 szwaczek bielizny

znajdzie niezwłocznie stałe zatrudnienie w fabryce bielizny

Zygmunta Bernstein,

(2212). Fryderykowska ul. 5.

Uczniа

potrzebuje cukiernia (2210)

S. Niewiecki i Sp.,

Szeroka ul. No. 15.

Wyprzedaż z powodu przebudowania trwa ciągle. (2218)

L. Jakób Mendelsohn.

Gruszki

portugal. suszone poleca (2213)

J. N. Leitgeber.

Węgle drewniane

po 10 sgr. szefel, w większych ilościach taniéj, odebrały i polecają

Składy węgli i drzewa „Ula“,

przy W. Garbarach No. 48, Sierocéj 8 i Półwiejskiéj 5. [2117]

Na budowę stodoły plebańskiej w Poświętnem odbędzie się termin licytacyjny w Środzie dnia **7 grudnia** o 11 godzinie w biurze radzcy ziemiańskiego, na co się zwraca uwagę przedsiębiorców. (2207)

Uczeń z wypisaną ręką,

może niezwłocznie być umieszczony.

Zygmunt Bernstein.

(2211) Fryderykowska ul. 5.

Do wydzierżawienia od św. Jana 1875

Folwark Bogdanowo (1781) i

Smoguleckawieś (2600 m.) z wolnéj ręki event. przez licytacyą, która późniéj będzie ogłoszoną. Szczegóły udziela (2160)

Zarząd dóbr B. hr. Czapskiego.

Cyrk Krembsera

na placu Działow.

Jeszcze tylko 12 przedstawień po cenach zniżonych.

W środę, dnia 2 grudnia

Wielkie przedstawienie itd.

Na zakończenie

Kopciuszek

czyli

Szklanny pantofelek.

Wielka czarodziejska pantomina w 4 obrazach, wykonana przez 60 tutejszych dzieci, przy świetnéj wystawie z 4 eleganckiemi ekwipażami.

Ceny dzienne:		Ceny przy kasie:
20 sgr.	Loża	25 sgr.
12½ „	Krzesła	15 „
7½ „	I. miejsce	10 „
5 „	II. miejsce	7½ „
—	galerya	3 „

T. Krembser, dyrektor.

[2216]

Samopały do oświecenia gazem,

które obok przyjemności, że nie potrzebują dopiero bezpośrednio być zapalanemi, przynoszą tę korzyść, iż **eksplozya gazu** przez niezamknięcie zapału **jest** niemożebną, poleca

(2099) **S. J. Auerbach.**

Sprzedaż boru.

Znacznéj objętości część borem, stanu drzewa dębowego grabowego i brzozowego, w tutejszém nadleśniczostwie, — do dóbr **Chociszewickich** należącego — będzie sprzedaną przez licytacyą

w poniedziałek dnia 14 grudnia r. b. o 11 godzinie przed południem w oberzy pana Jankiewicza w Gostyniu.

Mających zamiar wyżéj wzmiankowaną część boru kupić zaprasza się niniejszém na wyznaczony termin, z tém nadmienieniem, że za zgłoszeniem się u niżéj podpisanego Zarządu leśnego przestrzeń na sprzedaż przeznaczonego boru przed terminem obejrzeć i téż z warunkami sprzedaży się zapoznać można. (2173)

Nadleśniczostwo **Siedlec** pod Krobią, dnia 23 listopada 1874.

Zarząd leśny.

Na

Wyprzedaż Gwiazdkową

zniżyłem w cenie znaczną część doborowych towarów i sprzedaję takowe już niżéj ceny zakupnéj.

F. Bogusławski,

5. przy ulicy Nowéj 5.

w Bazarze. (2183)

Dentysta

Seweryn Kremski

mieszka przy ulicy Podgornéj No. 4, naprzeciwko ogrodu Cegielskich. (1783)

Oberza

moja, przy tutejszum wielkim Rynku położona, wraz z obszernem podwórzem, stajniami i sklepami, w któréj tu od wielu lat znajduje się bardzo donośny skład wina i destylacya, jest od 1 kwietnia 1875 **do wynajęcia.** Mających chęć zadzierżawienia upraszam wprost do mnie się zgłosić.

Krotoszyn, dnia 26 listopada 1874. (2206)

W. Sikorski.

Zbożowy i produktów

Interes komisyjny

T. W. Lustig

w Lipsku,

jedna z najstarszych i najpewniejszych firm w obudwu rodzajach interesów w Saksonii podług najlepszych berlińskich i wiedeńskich wiadomości, zawiera wszelkie interesa w wymienionym rodzaju i poleca swój kantor do komisatu wszelkiego gatunku i daje odpowiednie zaliczki w gotowce. (2204)